Chopin Rubinsteina i pierwszy głos w dyskusji

(Z wizytą artystyczną VI Konkursu)

O wszystko już było: masznerynji biegłość Liszta, monarsza wszadzicność Horowitza, majestatyczne momentalizmy gry Antoniego Rubinsteina, bożania logika i zwartość Busoniego, kwiatowość arsza Paderewskiego, łotność palcowa i wdzięk Rosenthala, oszalewiający technika Friedmana i momal nadludzka, irracjonalna dyrektywność gry Artura Hofmanna. To wszystko już było. Wydawało się, że era wielkich artystów wykonawczych — epistajka klasnika drugą połowę dziejejnego wieku i początek naszego stulecia — ostajnęła na punkt kulminacyjny, tak jak ostajnęła go sztuka pianistyczna i ta nie już więcej w tej dziedzinie dokonać ale nie da.

I właśnie w owym czasie, gdy przekonują, że związając na gamy pełną luźnich możliwości, lęg się już wyczerpanyj — pojawił się na arenie światowej artysta najwyższej mary, który od pierwszej chwili uzwiał słuchaczy i mielowoli niepocos prowadzą bałwanyj gry, pozwalając wszystkim komponentom dzianyw, ukazaną środkami najczystszej i pierwszej próby.

Artystą owym był Artur Rubinstein.

II.

Pamiętne dwa wieczory 22 Filharmonii Narodowej i 23 lutego 1960 roku. Jeden — inauguryjny bisk Chopinowski w Polsku, drugi — na otwarcie VI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Recital i koncert symfoniczny. Podczas obu wieczorów — przy fortepianie Artur Rubinstein.

Rubinstein siada do fortepianu. Wyjmuła twarz pianisty, myślana i skupiona, wyznebiwa z przez łuna bez zmiany pracy przezrć nie sawsze najłatwiejszych, zastąpa, w wykonaniu, odcinającej się od tła ciemnych, tarzających, koncertnej.

Zatopiona w muzyce, zaskachany i czujny — od pierwszego dotknięcia klawiatury nadprowadza Rubinstein cudotoria na właściwy, najpewniej do celu wodzący ten odwraca jego uwagę od wodzenia palcami, od tego Jak gra, natomiast skupia się na tym, co gra. Jest pewność na wykonywanym utworze. Zmusza do słuchania muzyki, do łowienia tubu ilościrych w niej niuansów i wspaniałości. Rozbiegnięty gra muzyków najcudowniejsza, zaś na obraz koncertowej sali, a wyjwołuje jego wyobraźnię, miesiącania, gdzie w inyjmel, niemal rodzinnej atmosferą dla gra grania najdłatwiej, wyczarowuje pod palcami dla samego siebie piękne, unikalnymyh przezeń przydałei.

Prostota dokonałości, perfekcjalnyji. Fragmenty, najprekasać nam najwieniej prawdę utworu, poprzez wiaz, na wiaję ujawniają. Wszystko tak po prostu, jakby się szatuj co osobie przestało „na ucho" najwyższą tajemnicę...

III.

W trakcie słuchania muzyki Rubinsteina co chwila, co moment przychodzi się zdziwić, ma się poczucie przekraczania progu doskonałości absolutnej. A jakże jest ona różnorodna! Sam dźwięk chociażby: fortepian przekracza tu granicę naszej wyobraźni i wydaje wówczas nieznane zakresione przecie nam przez muzyk dźwięki.

Recital chopinowski. Rubinstein był rekawcią rzucon w twarz tym wszystkim, którzy stawali i stawiają w wątpliwość wartość tego wielkiego artysty jakoby i jak mają przydatnej muzyki chopinowskiej. Rekawicząa ta na podjęcia? Bo Chopin Rubinstena — w preludiach zwłaszcza i przeciudownych Walcu Cis-moll — zabrzmiał jest wolno użyć karkołomnego określenia, z jego i w mistrzowo Na chopinowskiej palecie, kiedy do reki bierze ją Artur Rubinstein? Ale czyż się w ogóle mal barwnym świallem, wartością tak kolorystyczną, że zdaże się słyszaną w kolorach!

Bogactwo dźwiękowe pianisty przekracza wszaka możliwości krokiego opisu. Wymagałem oto cały ogromny studium. Chodi i ono, oświaam się, byłoby porządno bezradne, niemożnie wobec jasnej mieszczą, jaka jest skala i barwy, w każdej barwie zaś — potężna skala dynamiki. Trudno o dokonałości wyobrażnie dźwiękowa. Ile rozkazyjnie i ile pełnym głosem mówi fraz? Ile form poszednich i krancowych? I skąd — na litość boską — nie tym tylko, że ściszczierołetnim młodzieńcu owa pasja i wstrząsająca siła uderzenia, która podnieciła tu bez pum sp.owym zda się akcentu. Pożnieś As-dur? Polonezy po kłopym dawnej, mamak cha robiłwie nosity odłęgna się od tekstu, jakoby chciałwszy, aby wej muzyki Fryderyka, a ta — jakoby, że to utwór to muzyka, to zdwiały wtrnd mat ukryte"...

Są utwory ponostanie w pamięci: polonezdakowy wieczór — II Koncert fortepianowy B-dur Brahmsa. Na przykład tego ostatniego, ba, nadkoncertu wymiarymi kruczkami technicznymi. Rubinstein pokazał rzecz najwspanialszą: ile charakteru, ile pracy i gwałcania pokus wymagało ujełzanie burzliwego temperamentu, oczyszczenie go z niezaszczętych elektow, przełożenie na kształt, ale ile ma w sobie wspaniałych wirtuozerii!

Ileni artyści borykają się z techniką, dziwonowią przy tem i da okazji sprawność palcowa, podziwa kiedy On, osiągnąwszy tę sprawność, ukrył technikę, rezignuje z łatwych popisów na rzecz prawdy i faktycznego piękna utworu. Lecz dziwonieni, kiedy do głosu dochodzi technika, ale jest to tak nie nadsebdne, bo z treści czieła wynika — przeciwnemy ocen i uszanowania. Rubinstein ukazał nam, że rownuiteżnie a ach bizkawiem, że jak, wyżej, ta sfera, ona, tamtaiłaszca technika palcowa — skorzowa czy oktawowa, są to ziawiska wytwarzające pola sfere wydawałoby o biegłość technicznej. Nieomylice rozpłacać o tekonowiczy technicznie cyjnych i kapitalna logika konstrukcji, ukazana przez rodzaju gęstowności, kitry, ożaleiwa słuchacza, przekonanego do głębi, że to najpewniejszy i najdydyna interpretacja.

IV.

Można by snikać tajemnicę kunsztu Rubinsteina, można by ściskać geniałnej metody legry. Sądzę jednak, że po dyskroszymy zaleciu, choć oderwaiwszy spotkaniu z muzyką Króla Fortepianu naszej epoki, byłaby to zryfoyd prawa ślee prośba beskrytyczną bezczelność kryzyka. Rację oddziaiwa głos Rubinsteina, ale przedstawcy pianistów, niechaj oni, mając w ręku ten wielkiego pianisty portret Chopina malowany barwą i dźwiękiem muzyki Rubinsteina, ukażą, jak wielkie, jak potężny głosem. Niechaj zbliżając się do ideału rozpoczną wspaniałą dyskusję o współczesnym kształcie muzyki chopinowskiej.

Konkurs rozpoczęli. Jako pierwszy — przy fortepianie pianista bułgarski Georg Asmanow...

LECH TERPIŁOWSKI